

Nazwij to snem

Ryszard Rynkowski

Ja wiem, patrzysz w siebie i...
Nie poznajesz się,
Nazwij to snem,

To tak jakbyś w piersi swej
Cudze serce miał,

To serce nie Twoje jest,
Zawsze zimne tak,
Nazwij to snem,
To serce powtarza Ci:
Innych spychaj w cień,

Na światłach są ludzie,
Proszą Cię o grosz,
Nazwij to snem.
Ty od nich odwracasz się,
Szybko wrzucasz bieg,

Tam chłopak pod murem tkwi,
Chory jest na AIDS,
Nazwij to snem.
Ty z dala omijasz go,
By nie widział Cię,

Co nam się stało,
Od kiedy to trwa?
Kto cudze serca
Za karę nam dał?
Co ocalało
Z tych marzeń sprzed lat?
Dobroci Anioł
Posiwał i zbladł.

Na rogu ulicy krzyk,
Kogoś biją tam,
Nazwij to snem,
Ty szybko umykasz w bok,
co Nie odwracasz się,

Jest noc, w korytarzu szmer,
Wyłamują drzwi.
Nazwij to snem,
Ty wlepiasz w judasza wzrok,
Boisz ruszyć się,

Co nam się stało...

Ja wiem, patrzysz w siebie i...
Nie poznajesz się,
Nazwij to snem,
A serce nie boli, bo
Serce cudze jest.